



Drugi dzień świąt jest już tradycyjnie dnem uprzywilejowanym przez młode pary. W tym roku odbyła się rekordowa ilość ślubów — tak, że w niektórych kościołach odwodno nie było aby pary — niecierpliwe pary. Warszawa chlubi się, że to ona pobiła rekord ślubów — zobaczmy

Państwo musi otoczyć klasę pracującą swą troską i opieką na jaką klasa ta zasługuje

Poseł Kuryłowicz przemawia w dyskusji nad projektem budżetu na r. 1948

WARSZAWA. W czasie wczorajszej dyskusji, na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R.P., w sprawie rządowego projektu budżetu na r. 1948, pierwszy zabrał głos poseł Kuryłowicz z ramienia Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów.

Mówca podjął analizę okresu od 1918 do 1939, omawiając tragiczny okres okupacji hitlerowskiej i nieugięte walki narodu z okupantem. Poseł Kuryłowicz podkreśla, że obywateli i przyrzeczenia uczynione wówczas przez młodych nie zostały spełnione, natomiast występuje się obecnie w obronie Niemiec za odbudowę potęgi niemieckiej. Socjaliści polscy stwierdzają, że z obranej drogi na którą wszedł nasz naród prowadzony przez najwyższe władze w państwie nigdy nie zoboczą. Mówca określa budżet mianem budżetu realnego

go i podkreśla wielkie zasługi ofiarnej klasy pracującej miast i wsi w stworzeniu niezależności gospodarczej państwa. Będziemy poszukiwali przyjaciół i żyli w przyjaźni ze wszystkimi narodami, które w przyjaźni z nami żyć zechcą. Będziemy się łączyć z narodami milującymi pokój przeciwstawiając się wszystkim, którzy ten pokój pragną zniszczyć.

Wyrazem ofiarnej wysiłku całego narodu jest preliminarz budżetowy na rok 1948, preliminarz obejmujący swym zasięgiem cały nasz kraj w granicach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Świadczą to, że zasadniczy proces budowy państwa został dokonany.

Nadwyżka w sumie 39 miliardów — stwierdza poseł Kuryłowicz — jest dowodem, że budżet na rok 1948 jest budżetem realnym, zapewniającym, że rozwój naszego życia gospodarczego postępuje prawidłowo i systematycznie naprzód.

Mogliśmy to osiągnąć, ponieważ w narodzie polskim istnieje i żyje wypróbowana, produkująca zawsze w historii polskiej, bohaterstwa i ofiara klasa pracująca miast i wsi. Najlepszy dowód wysiłku świata pracy — to wykonanie planu przewidzianego na rok 1947. Prawie we wszystkich dziedzinach produkcji mamy wykonany plan w 100 proc.

90 mil. ton śniegu w Nowym Jorku

NOWY JORK (Obsł. wł.) Deorganizacja w komunikacji Nowego Jorku, która spowodowała zaleganie w piątek i sobotę śnieżyca, trwa w dalszym ciągu. W chwili obecnej nad usunięciem śniegu z ulic pracuje 20 tys. ludzi. Obliczono, że na terenie Nowego Jorku leży 90 milionów ton śniegu, pokrywającego miasto warstwą grubości 65 cm.

Prezydent Truman niezadowolony

ale ustawę przeciwnieinflacyjną podpisuje

Republikanie atakują wystąpienie prezydenta

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Sekretarz prezydenta (Truman) Ross dał wczoraj wiadomość, że chwalona przez Kongres ustawę przeciwnieinflacyjną, przedłożoną już została prezydentowi do podpisania. Ross dodał, iż Truman wyraził się niezadowolony, że Kongres uchwalił tylko 3 punkty proponowanej przez niego ustawy. Punkty te chwalono nader mało, a ustawy, kiedy pozostałe siedem stanowi meritum sprawy. Uchwalona przez Kongres ustawa ustanawia kontrolę nad eksportem i transportem, wprowadza racjonalizację zbóż, ale jedynie na okres 5 tygodni, oraz znacznie zmniejsza obecne dostawy surowców dla przemysłu. Prezydent Truman oświadczył, iż przyjęcie ustawy w podobnym brzmieniu, jest pożałowania godnym krokiem ze strony Kongresu. Ustawa jest zgodna z bytnym życzeniem państwa inflacji, ale, zdaniem Trumana.

Zgodnie z apelem Obywatela Premiera, zamiast przesyłać indywidualne życzenia świąteczne i Noworoczne oraz podziękowania za przesłane życzenia — wpłacam na RTPD zł. 3.000.— (trzy tysiące).

Wojewoda (Mgr St. Piaskowski)

W górnictwie, hutnictwie i w innych gałęziach znacznie przekroczyły.

Wymieniając postulat świata pracy zorganizowanego w związkach zawodowych, mówca podkreśla, że klasa pracująca spełni swój obowiązek i uczyni dla Polski Ludowej wszystko, co jest w jej mocy. Państwo musi otoczyć klasę pracującą swą troską i opieką, na jaką zasługuje. Klasa pracująca musi czerpać z dochodu społecznego sprawiedli-

wy udział dla polepszenia swego bytu materialnego, musi korzystać ze wszystkich urządzeń oświatowo-kulturalnych, sanitarnych i zdrowotnych.

Pos. Kuryłowicz kończy słowami: Przemawiając z ramienia Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów z całym uznaniem muszę stwierdzić, że to wszystko, co mogliśmy dla narodu i państwa uczynić, działaliśmy wspólnie ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi, które tworzą blok sfronionych demokratycznych, a w szczególności z Polską Partią Robotniczą, z którą łączą nas wspólna ideologia i walka o wolność i sprawiedliwość społeczną (oklaski).

Poseł Kuryłowicz stwierdza, że klub jego głosować będzie za budżetem, dając rząd całkowitym zaufaniem.

Ostatnie chwile oblezonego miasta

Artyleria ciężka gen. Markosa zmusi do poddania

otoczone oddziały rządowe

Śnieżnica hamuje działania wojenne

ATENY. (Obsł. wł.) Ostatnie meldunki nadchodzące z terenu walki między armią demokratyczną a wojskami rządu ateńskiego, donoszą o koncentrowaniu sił wojsk gen. Markosa na miasto Konizta. Miasto jest całkowicie odcięte i zamknięte w nim oddziały rządowe utrzymują łączność ze swą kwatery główną jedynie przy pomocy samolotów.

Ataki wojsk gen. Markosa — wspierane są silnym ogniem artylerii ciężkiej.

Wszelkie wysiłki wojsk rządowych prowadzące do utrzymania łączności z miastem za pomocą szosy, prowadzącej do Janiny, zakończyły się zupełnym fiaskiem.

W tych dniach do oblezonego miasta oddziały się przedstawiciele komisji ONZ.

W rejonie Epiru oddziały armii ludowej, składający się z 1500 ludzi otoczyli silne zgromadzenie żołnierzy rządowych.

Otoczone oddziały zmuszone zostaną do rychłego poddania

się ponieważ z powodu wielkiej śnieżnicy, jaka panuje na tym obszarze, niemożliwością jest wysłanie posiłków rządowych z Tessali.

Do zaciętych walk wręcz doszło w małej miejscowości — położonej w odległości o 6 km od Kalpski oraz w pobliżu miejscowości Mavrovuni. I tu oddziały rządowe znajdują się w obliczu nieuniknionej likwidacji.

S.O.A. Bułgarski narodowy Komitet pomocy dla demokratycznej Grecji zwołał pierwszy zwoływany w Sofii. W czasie wygłoszonego na tym wiecu przemówienia potępiono barbarzyństwo zagranicznych kapitalistów, popierających reakcyjny rząd grecki w walce z narodem i wyrażono przekonanie, że demokratyczny rząd gen. Markosa w Grecji przywróci pokój na Bałkanach.

LONDYN. W związku z utworzeniem demokratycznego rządu w Grecji „Daily Worker” stwierdza, że Amerykanom nie podległo się w Grecji.

Wolny rząd nie może być zgineiony, ani przez zagranicznych złota, ani przez obce wojska — dodaje „Daily Worker”. — Rząd gen. Markosa jest rzadem

Quo vadis Ameryka?

Przedstawiciel firmy prawniczej żąda zawieszenia procesów norymberskich

ponieważ Niemcy pozbawieni są zasadniczych praw

NOWY JORK. Przedstawiciel firmy prawniczej „Foley Cartell” w Hailward (Kalifornia) John Purchio po powrocie z Norymbergi oświadczył, iż firma, w której pracuje zamierza wystąpić do sądu federalnego w Waszyngtonie o wstrzymanie pro-

cesów przeciwko niemieckim przestępcom wojennym oraz przemysłowcom oskarżonym o zbrodnie wojenne. Zdaniem Purchio w procesach tych niemieccy magnaci przemysłowi pozbawieni zostali swych zasadniczych praw. W szczególności o burza Putschu fakt, że oskarżonych bronił mogą jedynie adwokaci niemieccy, którzy nie znają ustawodawstwa amerykańskiego. Podkreślił on, że wniosek o dopuszczenie go do obrony Knappa został dwukrotnie przez sąd odrzucony.

Purchio zakwestionował wreszcie prawo trybunału norymberskiego do miara instytucji międzynarodowej podkreślając, że wszyscy sędziowie ferujący wyroki są obywatelami amerykańskimi. Zdaniem prawnika amerykańskiego jedynie pierwszy trybunał międzynarodowy przed którym toczył się proces głównych przestępców niemieckich był naprawdę sądem międzynarodowym, gdyż zasiadał w nim sędziowie francuscy, radzieccy, brytyjscy i amerykańscy.

Minister arabski zabity

Terroryści żydowscy rzucili bombę na tłum Arabów

zgromadzonych na pl. targowym

Haifa przewiezieni oni zostaną na Cypr.

Brytyjskie okręty wojenne patrolują wybrzeża Palestyny, oczekując na 2 statki z 11 tysiącami nielegalnych imigrantów. — Statki nie przepłynęły przedwczoraj cieśniną dardaneelską i płyną w kierunku Palestyny pod flagą panamską.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył wczoraj w Londynie, iż rząd brytyjski będzie w dalszym ciągu przeprowadzał ścisłą kontrolę imigracji do Palestyny, aż do chwili złożenia mandatu na tym krajem. Do tego czasu jedynie 1500 imigrantów żydowskich, mieszczących otrzymane zwolenie na wyjazd.

12 tysięcy imigrantów, znajdujących się na statkach zmierzających do Palestyny, zostanie odesłanych — jak oświadczył rzecznik brytyjskiego M.S.Z. na Cypr, gdzie w tej chwili przebywa ponad 14 tysięcy uchodźców żydowskich.

W dniu wczorajszym dwa małe statki z 1.800 imigrantami, uszły kontroli brytyjskich okrętów wojennych i wysadziły swych pasażerów na ląd w Palestynie.

JERUZOLIMA. (Obsł. wł.). Na tłum Arabów zgromadzonych przy bramie damasceńskiej w Jeruzolimie, rzucono wczoraj bombę i ostrzelano uciekających ogniem karabinów maszynowych. W czasie strzelaniny 13 Arabów, i policjant brytyjski i 2 żydów zostało zabitych, 23 Arabów odniosło rany.

Wzburzeni zamachem Arabowie atakowali każdy przejeżdżający ulicami Jeruzolimy samochód.

Powódź grozi Francji, Holandii i Niemcom

PARYŻ. (Obsł. wł.). Na Atlantyk nad całym wybrzeżem francuskim szaleje gwałtowny sztorm. Cały ruc statków został na tym obszarze wstrzymanym. W Paryżu pada od wielu godzin gwałtowny deszcz. Zachodzi obawa, iż Sekwana wystąpi z brzegów.

Także ruc Holandii, Belgii i w północnych Niemczech grozi wylewem. Wiele miejscowości na zagrożonym terenie zostało ewakuowane z ludności.

Polityczne partie lewicowe we Włoszech

tworzą front demokratyczny

do walki

o wolność i pokój

RYM. Wczoraj odbyło się w Rzymie wielkie zebranie przedstawicieli włoskich partii politycznych. Wzięli w nim udział m. innymi: przewodniczący zgromadzenia Konstytucyjnego Terronci, generały sekretarz włoskiej partii komunistycznej Togliatti, — sekretarz generalnej Konfederacji pracy di Vittorio — sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej Lelio Basso — przedstawiciel partii demokratycznej Mole oraz liczni przedstawiciele włoskich Związków Zawodowych.

W czasie zebrania postanowiono utworzyć we Włoszech front demokratyczny z udziałem wielu partii i organizacji politycznych. Nowoutworzony włoski front demokratyczny ma za za-

danie — jak to podkreślano w przemówieniach na zebraniu — walkę o demokrację we Włoszech przy czym głównym celem tej walki jest zasadnicza reforma struktury ustrojowej oraz zmiana klasy rządzącej we Włoszech.

W czasie zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję w której stwierdza się, że stowarzyszone partie polityczne i organizacje demokratyczne postanowiły jednomyślnie polączyć się w wielkim froncie demokratycznym i ludowym w celu walki w wolność pracy i o pokój a przeciwko trustom przemysłowym bankowym i obzarnictwu.

Postanowiono także, że dla uczczenia wejścia w życie nowej Konstytucji włoskiej front demokratyczny zorganizuje w d. 1 stycznia wielkie manifestacje ludowe w całym Włoszech.

Brytyjska delegacja handlowa wróciła z Moskwy do Londynu

LONDYN. (Obsł. wł.). Wczoraj wieczorem przybyła do Londynu brytyjska misja handlowa, powracająca po zawarciu układu z ZSRZ z Moskwy.

Członków misji powitał na lotnisku min. handlu Harold Wilson, który oświadczył, iż układ zawarty w Moskwie jest jednym z 30 układów, jakie Wielka Brytania ma zamierzać zawrzeć z państwami, które posiadają cokolwiek do sprzedania, co potrzebne byłoby Wielkiej Brytanii, lub potrzebują czegoś, co Wielka Brytania może sprzedać.

Anglicy i Niemcy muszą współpracować stwierdza Robertson

BERLIN. Rozgłoszenia hanowerska i londyńska (BBC) przekazały światu, że Niemcy i Anglia muszą współpracować, aby osiągnąć zwycięstwo. Anglii i Niemcom nie wolno walczyć ze sobą, bo to przyniosłoby tylko katastrofę. Anglii i Niemcom nie wolno walczyć ze sobą, bo to przyniosłoby tylko katastrofę. Anglii i Niemcom nie wolno walczyć ze sobą, bo to przyniosłoby tylko katastrofę.

Marynarka handlowa rowiejsza tabor pomocniczy

WARSZAWA. Dla uzupełnienia braków w taborze pomocniczym portów i marynarki handlowej, Ministerstwo Żegluga zakupiło szereg jednostek pływających z demobilu wojennego. M. in. zakupiono 17 holowników drewnianych, 9 łodzi motorowych, 6 barkasów stalowych, 1 warsztat pływający, 1 łódź pożarniczą, 1 tankowiec, 11 statków desantowych, 1 pogrzebiarkę oraz 12 dźwigów pływających. Zakupiony tabor pływający został już rozdzielony przez ministerstwo Żegluga między poszczególne urzędy na Wybrzeżu oraz przedsiębiorstwa portowe i żeglowne.

Anglosasi hamują demilitaryzację swych stref w Austrii Z posiedzenia Komisji Kontrolnej

WIEDŃ. Na swym ostatnim posiedzeniu sojusznicza komisja kontrolna zajmowała się zagadnieniem demilitaryzacji Austrii. Na posiedzeniu tym zarysowała się różnica poglądów między przedstawicielami ZSRG gen. Krawcem a przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Podczas gdy gen. Krawiec domagał się dalszego prowadzenia kontroli fabryk, przedstawiciele mocarstw anglosaskich byli zdania, że demilitaryzacja stref zachodnich Austrii została zakończona, co wywołało sprzeciw ze strony przedstawicieli Związku Radzieckiego. W rzeczy samej według postanowienia rady alianckiej z dnia 10 listopada dyktatorzy wojskowe miały sprawdzić stan demilitaryzacji byłych zakładów przemysłu zbrojeniowego. Jed-

13 zatrzymanych statków włoskich zbiegło z portu jugosłowiańskiego

RZYM (Obsł. wł.). 13 statków włoskich, które zatrzymane zostały przez ścisłą cenzurę jugosłowiańską na morzu Adriatyckim, zbiegło z portu jugosłowiańskiego. Statki te, zapuściły się zrekono w celu połowu ryb w okolicy wyspy Pelagosa na terytorialne wody jugosłowiańskie.

30 grudnia 1942

W Anglii zmarł sir Neville Henderson. Był to ostatni ambasador brytyjski w Berlinie, który m. in. przeprowadzał pertraktacje z rządem niemieckim w przededniu wybuchu wojny. Jego akcja mediacyjna, w czasie której dwukrotnie konferował z Hitlerem, nie powiodła się, albowiem Niemcy tak czy inaczej dążyli do wojny. W odpowiedzi ułożono słynną komedie 16 punktów niemieckich propozycji wobec Polski i Wielkiej Brytanii. Henderson depeszą do premiera brytyjskiego Chamberlaina: „Mój panie będą błogosławić panie imię za to, że uratował pan ich żyć od okropnej wojny.”

Czy zmierzchni filmu francuskiego?

To nie paradoks że najlepsze filmy nie mogą być wyświetlane

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że wartości artystycznej produkcji francuskiej dorównywać może tylko realizacja, odrodzona produkcja włoska. Triumfy filmu francuskiego na międzynarodowych festiwalach są w pełni zasłużone. Wątpliwe jest, by kiedykolwiek później finansowo Hollywood, potrafił wyprodukować, mimo bogactwa środków jakimi rozporządza, filmy tej miary co „Le diable au corps”, „Walka o szynę”, „Ulica ziołocynowa”, „Le guai des Oréveres” lub „Antoine et Antoinette”.

TO NIE PARADOKS

Wydać się może więc paradoksalnym mówić o zmierzchni filmu, którego wartości artystyczne są ogólnie wysoko oceniane, a którego sukcesów i oryginalności nikt nie kwestionuje. A tymczasem jego wyrażenie i nieubieganie sąpowiadają bliską już agonie francuskiej produkcji filmowej.

W pierwszym półroczu 1947 roku wyprodukowano 40 filmów długometrażowych wobec 46 w pierwszym półroczu 1946 i 48 w drugim półroczu 1946. Według przewidywań w drugim półroczu b. r. zaledwie 25-28 filmów francuskich ujrzy światło dzienne. Przed wojną Francja produkowała przeciętnie 120-130 filmów rocznie, a więc tegoż roku produkcja osiągnęła zaledwie 50% przedwojennej.

NIE WYTRZYMUJE KONKURENCJI

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy z jednej strony w konkurencji amerykańskiej, któ-

rej filmy zalewając rynek francuski utrudniają, a częstokroć uniemożliwiają amoryzacje filmów francuskich, a z drugiej strony w wysokich kosztach produkcji filmu we Francji, co uniemożliwia prowadzenie skutecznej walki z taniejzymi filmami produkcji amerykańskiej.

Na mocy układów Blum-Byrnes, zawartych rok temu kina francuskie wyświetlać mogą dowolną ilość filmów amerykańskich pod warunkiem, że 16 tygodni rocznie zarzucanych będzie dla wyświetlania filmów produkcji krajowej. Zważywszy, że właściciele kin, wyświetlając film produkcji amerykańskiej zarabia dwa lub trzykrotnie więcej, niż przy wyświetlaniu filmu francuskiego o tej samej wartości artystycznej, zrozumiała będzie sytuacja w jakiej stawia konkurencja amerykańska francuską produkcję filmową.

Film francuski jest po prostu zbyt kosztowny i każdy właściciel kina, mając do wyboru t. zn. poza owymi czterema tygodniami przewidzianymi umową, w większości wypadków wybierze wyjątkowo cenowniejszego filmu amerykańskiego.

Należy przy tym zaznaczyć, że wynajęcie niektórych mało wartościowych filmów, co naturalnie jest bardziej utrudnia filmom francuskim walkę z konkurencją amerykańską. Sytuacja jest też rodzaju, że niektóre filmy francuskie, o dużej wartości artystycznej, jak np. „Le 6 juin a l'aube” lub „Les frères Bouquillon” Daquin’a dotychczas nie mogą być wyświetlone, z powodu braku wolnych ekranów, które już na parę miesięcy naprzód są zajęte przez filmy amerykańskie.

AMERYKA NIE CHCE WYŚWIELAĆ FILMÓW FRANCUSKICH

Rynek francuski jest zalany filmami amerykańskimi, ale tymczasem właściciele kin amerykańskich prawie zawsze odmawiają przyjęcia filmów francuskich, mimo, że niektóre z nich odnosiły w Stanach Zjednoczonych bardzo poważne sukcesy. Trudno dziwić się, że w obli-

Energia atomowa powinna służyć dla podniesienia stopy życiowej stwierdza marsz. Tito

BELGRAD. Przemawiając na pierwszej sesji jugosłowiańskiej akademii nauk i sztuk pięknych marsz. Tito zwrócił uwagę na to, że energia atomowa wykorzystana będzie zgodnie z zamierzeniami jej wynalazców dla dobra i szczęścia ludzkości. Odkrycie energii atomowej powiedział: Tito oznacza, iż w ręku człowieka znajduje się instrument, który spowodować może prawdziwą rewolucję w przemyśle i podnieść niewyłącznie poziom życiowy mieszkańców całego globu ziemskiego.

Podkreślając, że pewni magnaci finansowi oraz pewne kółka imperialistyczne pragną wykorzystać ten wynalazek dla reali-

Bułgaria zawiera traktaty

SOFIA. (Obsł. wł.) Premier Bułgarii Dimitroff uda się w połowie stycznia do Bukaresztu, celem zawarcia z Rumunią traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy. Bułgaria zamierza zawrzeć w niedalekiej przyszłości podobne traktaty z Czechosłowacją, Węgrami, Polską i Związkiem Radzieckim.

Każdy grosz złożony na Akcję Pomocy Żimowej to jeszcze jeden talerz gorącej strawy, jeszcze jeden odziany biedak, jeszcze jedna ogrzana izba!

Komitet Pomocy Żimowej

dyńce budowa nowych przyniesie może rozwiązanie na tym odcinku.

Plan Monnetta przewiduje zarówno finansowanie unowocześnienia sprzętu jak i budowę całego szeregu nowych sal. Niestety, realizacja planu Monnetta, nie tylko zeszła na tym odcinku, jest więcej niż problematyczna.

Najpoważniejszym jednak aspektem problemu pozostaje konkurencja amerykańska. Zdaniem kół najbardziej kompetentnych rewizji układów Blum-Byrnes jako warunkiem sine qua non uratowania francuskiej produkcji filmowej. W stosunku do filmów amerykańskich winny być stosowane metody, których Amerykanie używają wobec filmów zagranicznych na swoim rynku. W pierwszym rzędzie filmy amerykańskie wyświetlane we Francji powinny wypaść tańsze, której wysokość uśredniona byłaby do ilości godzin wyświetlania na ekranach francuskich.

Akciom obronnej przed konkurencją amerykańską towarzyszyć winna intensywna propaganda filmu francuskiego na wszystkich rynkach zagranicznych.

Jedynie tego rodzaju postawa wobec wyżej wyszczególnionych problemów może uratować francuską produkcję filmową, co leży nie tylko w interesie Francji, lecz także w interesie sztuki filmowej.

T. R.

Plenarne posiedzenie Sejmu RP rozpocznie

Ratyfikacja traktatów z Czechosłowacją i plan inwestycyjny na rok 1948 tematem pierwszego dnia obrad

WARSZAWA. 32 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył w dniu 29 grudnia r. b. wicemarszałek Zambrowski. Na ławach rządowych obecni: premier Cyrankiewicz, wicepremier — Gomułka i Korczyński, m. in. składowi Dąbrowski, abecni są również wszyscy wicemin. skarbu Dietrich, Kościński i Drożdżak.

Po stwierdzeniu, że protokół z 30 i 31 października Sejmu został przyjęty, gdyż nie zgłoszono żadnych zastrzeżeń, wicemarszałek Zambrowski komunikuje Izbie, że marszałek Sejmu otrzymał od generalnego komisarza wyborczego pismo w sprawie wyłączenia mandatów poselskich po zmarłych: Stachu: Szczyrku Janie, Świerczkowskim Karolu, Gallaśie Kazimierzu i Wasowskim Józefie oraz o wstąpieniu na ich miejsce nowych posłów ob. ob. Śmietalskiego Józefa (PPS), Knothe Jerzego (PPR), Martyny Kamienieckiego (SD) i Daniela Pawła (SD).

Posłowie Knothe, Martyna i Dubiel zbiegają się do przedyskutowania słowa słuowania poselskiego.

Izba przystąpiła do pierwszego

punktu porządku dziennego, pierwszy punkt porządku dziennego, projektu ustawy o prowizorim szczegółowego planu inwestycyjnego na okres od 1 stycznia do 31 marca 1948 r. Projekt ten został odesłany do komisji planu gospodarczego i skarbowo-budżetowej.

W drugim punkcie porządku dziennego Sejm przystąpił do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 3 stycznia 1947 r. o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947. Wymieniony projekt ustawy został odesłany do komisji planu gospodarczego i skarbowo-budżetowej.

Z kolei, w czwartym punkcie

Licytacja o Dehringa 4 państwa domagają się wydania zbrodniarza

z obozu oświęcimskiego

LONDYN. Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że rząd brytyjski rozważa przedstawienie przez Polskę dowody na poparcie żądania o wydanie dr. Władysława Dehringa, figurującego na liście zbrodniarzy wojennych.

Żądanie o wydanie Dehringa zgłosiły cztery państwa: Polska, Stany Zjednoczone, Francja i Czechosłowacja.

Dehring był lekarzem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Skazani na życie więźniów na niewinną śmierć, Dehring obecnie przebywa w więzieniu Brixton w Londynie.

Rząd Polski już siedmiokrot-

nie zwracał się o wydanie Dehringa, lecz władze brytyjskie odmawiały wydania go z powodu nieprzedstawienia dowodów tego winy. Obecnie Francja i Czechosłowacja zrzędnowały z żądaniem wydania Dehringa z zastrzeżeniem, aby wydany on został Polsce.

PROWIE

200.000.000 zł.

rozdzieli pomiędzy uczestników gry

52-ka loteria klasowa

OTO GŁÓWNE WYGRANE

1 X 2.000.000 —

9 X 1.000.000 —

28 X 500.000 —

i wiele, wiele innych po:

300.000 — 50.000 —

200.000 — 20.000 —

100.000 — i j. d. —

OGÓŁEM 40.000 W.G. ANY.H

na 80.000 numerów losów.

Ciągnięcie 1-iej kl. 16-go stycznia.

Panufnik i Bandrowska koncertują w Berlinie

WARSZAWA. Wybitny polski kompozytor i dyrygent Andrzej Panufnik wyjechał dnia 28 bm. na występy do Berlina i radzieckiej strefy okupacyjnej. W najbliższych dniach udaje się tam również znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turka, która śpiewać będzie w ramach koncertów, dyrygowanych przez Panufnika. Program koncertów poświęcony będzie w znacznej części muzyce polskiej.

Holenderska partia komunistyczna pragnie współpracy w imie utrwalenia pokoju światowego

AMSTERDAM. (Obsł. wł.) Holenderska partia komunistyczna postanowiła na 4-dniowym kongresie, który zakończył się wczoraj w Amsterdamie, przystąpić do komunistycznego biura informacji, utworzonego w Belgii.

W wydanej rezolucji stwierdza się, że holenderska partia komunistyczna pragnie współpracować ze wszystkim ustrójami socjalistycznymi, walczącymi o utrwalenie pokoju światowego.

porządku dziennego Sejm przystąpił do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o poborze rekruta. Wymieniony projekt ustawy Izba odesłała do komisji wojskowej.

Następnie Sejm przystąpił do piątego punktu porządku obrad o zmianie: do sprawowania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1. I. do 31. 12. 1948 r. Wicemarszałek Zambrowski udzielił głosu sprawozdawcy generalnemu — postowi Miturze (SD).

Helikopter amerykański rozbija się nad Neapolem

NEAPOL. W zatoce neapolitańskiej rozbijał się helikopter amerykański, który wystartował z amerykańskiego lotniskowca stojącego na kotwicy w porcie Neapoli.

Dwaj członkowie załogi zostali zabici, trzeci jest ciężko ranny.

Węgiel niemiecki płynie do Anglii

LONDYN. (Obsł. wł.) Eksport towarów z angloamerykańskich stref okupacyjnych w listopadzie br. osiągnął sumę 30 milionów dolarów. Pierwszą pozycję zajmuje węgiel, którego wywieziono za 15 mil. dol., następnie drzewo 3,5 mil. dol. i wełna drzewna 2,5 mil. dol.

W ciągu pierwszych 11 miesięcy br. wywieziono z tych stref towarów na ogólną sumę 194 milionów dolarów.

N	OWELE WŁOSKIE I WARSZAWSKIE
E	UK TRIUMFALNY E. REMARQUE
D	ZWYON BAZYLEI L. ARAGON
C	OLAS BRUGNON J. ROLLAND
M	MARYSIENKA LOT. ZELENSKA
D	ON KICHOT M. CERVANTES
SPWYD.WIEDZA	

G 12/11
30
WtorekDziś: Eugeniusza.
Jutro: Sylwestra.

Ważne telefony: Komenda Miejska MO 27-34, Straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

DYŻURY APTEK

„Pod Zgodą” — Witosa 47
„Mikolajka” — Mikolajka 16
„Pod Labelem” — Polskiego 16
„Pod Lipą” — Moniuszki 11

KRONIKA

ZAMIAST
ZYCZEN NOWOROCZNYCH

Zamiast życzeń noworocznych składam 500... zł na Pomoc Zimową i 500... zł na Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Polskiej Wyszcz.

Bronisław Winnicki

„GWIAZDKA” U BUDOWLANICH

Związek pracowniczy budowlanych we Wrocławiu urządza w ub. niedzielę w sali OKZZ gwiazdkę dla dzieci członków związku. Po przemówieniu obojętnościowym i części artystycznej, dzieci zostały obdarowane paczkami, w których znajdowały się słodycze i gadaroba. „Gwiazdka” wywołała duże zadowolenie nie tylko u dzieci, ale i u starszych.

NA POMOC ZIMOWĄ

Pobrane tytułem mandatu karnego zł 1.000... (tysiąc złotych) — przekazuje Nacz. Wzdz. Stacji Pomp i Filtrów, na pomoc zimową.

Dwa h strażaków
raunych
przy gaszeniu po'aru

Wczorajem, w drugi dzień Świąt wezwano straż pożarną do pożaru przy ulicy Jarosława Dąbrowskiego nr 19. Połił się budynek trzy-piętrowy zajmowany przez RTD. Dzięki szybkiemu przybyciu straży, ogień został zlokalizowany, a straży ograniczyły się do częściowego zniszczenia więzów dachowych. Całość mieszkalna budynku została nienaruszona, jak również nie uległ on zapaleniu. Przyczyną pożaru nie uległ wyjaśniony. Przy pożarze uległy wypaleni dwaj strażnicy; przy czym jeden został oddechem w głowę spadającą dachówką, a drugi zraniony w rękę odłamkiem pocisku, który znajdował się w zamkniętych strychu, eksplodował wskutek gorąca.

„Setny” wóz miał pecha
Po dwudniowej służbie

wraca jako ofiara wypadku do warsztatów

Nie dalej jak wczoraj pisaaliśmy o wypuszczeniu setnego wozu silnikowego z warsztatów MZK, po generalnym remoncie. Wóz ten widocznie miał pecha i nie długo pełnił swą funkcję. Oto onegdaj w godzinach rannych zderzył się z samochodem ciężarowym i uległ kompletnemu rozbiciu.

Szczęśliwy katastrofy przedstawił się następująco: ulica Trzebnicka jechał z dość dużą szybkością wojskowy samochód ciężarowy, w kierunku Dworca Odra. Z przeciwnej strony jechał na Karłowice nasz „setny” wóz.

W pewnym momencie zderzył się z nim, przegnął wyminął furankę silnie zahamował, zapomniawszy, że zosła jest śliska. Samochód zahamowany gwałtownie,

Polski technik naprawia
błędy niemieckie na OdrzeNiebezpieczeństwo powodzi dla miasta zmniejszone
przez odbudowę jazu w Bartoszowicach

Odra, jedna z najważniejszych arterii komunikacyjnych naszego państwa stanowi dla Odrzaniego miasta i dla całego województwa wielką przeszkodę. W tym celu, starając się o jak najlepsze usprawnienie żegluga i wykorzystanie rzeki w każdej dziedzinie. Najważniejszą przy tym jest budowa ośrodka przemysłowego obu Śląsk oddany jest pieczy wrocławskiej Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych.

Okazuje się, że Niemcy, jeżeli chodzi o Odrę, rzecze tej nie poświęcali dostatecznej Dróg Wodnych wykazuje w tym zakresie błędów, które dopiero obecnie usuwa polski inżynier czy technik. Przykładem tej niedolności niemieckiej może być jaz w Redzinie pod Wrocławiem. Konstrukcja tego zbudowana w 1910 roku, która ma być dołonna dopiero po spuszczeniu wody powyżej jazu. Tymczasem nie można tego zrobić, ponieważ zbudowano go w sposób, który jest jej potrzebna do chłodzenia maszyn. Niemcy w swoim czasie o tym nie pomyśleli. W tym stanie rzeczy wyłania się konieczność przebudowania systemu dostawy wody dla elektrowni miejskiej. Przykładem takich, świadczących o niedolności Niemców, przytoczyć można więcej.

Roczny kilkanaście prac wrocławskiej Dyrekcji Dróg Wodnych wykazuje pokazy doboru. Prace regulacyjne na rzece wykonane zostały w 100%.

Starczy otrzymają
pomoc

Opieka społeczna w naszym mieście wykazuje coraz większą działalność. Niedawno pisaliśmy o otwarciu domu starców w Leśnicy. Przed świętami uruchomiony został dom noclegowy przy ul. Ślaskiej, w którym zamieszkać mogą czasowo przejeżdżający, szukający pracy itp. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie otworzony ma być w Świnarach dom dla starców. Duży pałac w Świnarach, kompletnie zdezastrowany, został przejęty przez miejską opiekę społeczną i przeznaczony na dom dla starców. Tam obejmuje około 80 pokoi, które obecnie są odnawiane i szkolone.

„Setny” wóz miał pecha
Po dwudniowej służbie

wraca jako ofiara wypadku do warsztatów

Nie dalej jak wczoraj pisaaliśmy o wypuszczeniu setnego wozu silnikowego z warsztatów MZK, po generalnym remoncie. Wóz ten widocznie miał pecha i nie długo pełnił swą funkcję. Oto onegdaj w godzinach rannych zderzył się z samochodem ciężarowym i uległ kompletnemu rozbiciu. Szczęśliwy katastrofy przedstawił się następująco: ulica Trzebnicka jechał z dość dużą szybkością wojskowy samochód ciężarowy, w kierunku Dworca Odra. Z przeciwnej strony jechał na Karłowice nasz „setny” wóz. W pewnym momencie zderzył się z nim, przegnął wyminął furankę silnie zahamował, zapomniawszy, że zosła jest śliska. Samochód zahamowany gwałtownie,

przynajmniej na rok 1947 kredytów. Do najważniejszych prac, wykonanych na odcinku skanalizowanym, (między Koźlem a Redzinem) należy należał odbudowę jazu w Bartoszowicach pod Wrocławiem zniszczonego w 75% oraz w Kępnie. Jaz w Bartoszowicach jest największym na Odrze i ma doniosłe znaczenie dla rozdziału wód w rejonie Wrocławia. Wystarczy nadmienić, że w razie wezbrania wód, on decyduje, czy Wrocław będzie zalany. Ostatecznie wyremontowanie tego jazu nastąpi w nadchodzącym sezonie. O trudnościach remontu jazu w Redzinie wspomnieliśmy już powyżej.

Prace przy remontach przeprowadza się intensywnie rozbudowę zbiornika na rzece Małej Panwi koło Turawa. Zbiornik ten zapewnia Odrze 90 mil m³ wody zasilającej żegluga w okresie niskiego4 tys. ton cukru
sprzedano
przed świętami

Według danych „Społem” sprzedano cukru przez „pałat” spółdzielczy w całym kraju w okresie przedświątecznym przekroczyło o 4 tysiące ton normalne cyfry miesięczne. Przemysł cukrowniczy, wykonujący obecnie z nadwyżką plan produkcji, bez trudności pokrywa zwiększone zapotrzebowanie.

Aktywiści SOK-u rozumieją swe obowiązki
Stopnie w Straży Ochrony Kolei
zrównane z wojskowymi

We Wrocławiu odbył się II Zlot aktywistów Straży Ochrony Kolei, delegowanych z poszczególnych placówek SOK na terenie okręgu dolnośląskiego. Zlot miał na celu uświadomienie polityczno - społeczne SOK-istów, a w pierwszym rzędzie opracowanie metod współzawodnictwa pracy przy odbudowie kraju. W obradach Zlotu wzięło udział 68 delegatów-aktywistów, oraz zaproszeni goście, wicedyrektor DOKP Kowalski, przedstawiciel Komendy Głównej SOK mjr Rykter, przedstawiciele partii politycznych oraz Komendy okręgu dolnośląskiego.

Przybyłszy na Zlot powitał imieniem gospodarzy komendant okręgu mjr Wróblewski, po czym po ukończeniu prezydium obrad, wygłoszony został referat ideologiczny, w którym prelegent, por. Szewczyk podkreślił najważniejsze osiągnięcia SOK-istów idące po linii partyjnej i

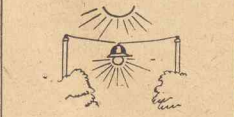
A może by tak
na Nowy Rok...

Kończy się rok 1947. Rozpocznie się nowy rok życia i pracy we Wrocławiu. Warto, by władze podjęły kroki, by pomyśleć między innymi o oczyszczeniu murów ze starych napisów i ogłoszeń. Również tramwaje przejeżdżające są dotąd różnymi starymi „nowinami” i zbędnymi reklamami.

Niech Wrocław przyberze w nowym roku bardzo czysty, odświeżony wygląd. Władze niech do popędu stoi przed Zakładem Oczyszczania miasta

NA DARMOCHE

Świąteczne odświeżenie i późne powroty z nich umożliwiają nam odprężenie, miękka obywateli, palących światła elektryczne nie tylko w swoich mieszkaniach, ale i przed nimi przez



całą noc, a nie aż do południa. Okazuje się, że to pracownicy Zjednoczenia Energetycznego, tak iluminacji Wrocław, chyba dlatego, że... nie plac rachunków za zużycie elektryczności.

WYŻEJ REKI

Starym zwyczajem z okazji świąt Bożego Narodzenia ustawiono - na wrocławskim Rynku - choinkę zarysowaną kolorowymi lampkami.

Zarządki zostały jednak przetrzymane, nie było ich, aby nie mogł ich wykreślić. Sadząc na przykładzie tramwajów miejskich ostrzeżenie, że była całkowicie uzasadniona.

stanu wody na rzece. Na ukończeniu się prace nad zbiornikiem w Kłodawie koło Gliwic.

Porty odrzańskie przystosowane są obecnie do znacznie większego ruchu, aniżeli był w roku 1947. Nie ostatnie miejsce odgrywa tu również port wrocławski.

W przyszłym roku szczególną uwagę poświęci się żegludze w środkowym odcinku Odry. Zagadnienie to również nie zostało przez Niemców zbyt szczęśliwie rozwiązane.

KURS SANITARNO - RATOWNICZY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ



Bezpośrednio przed świętami zakończył się kurs sanitarno-ratowniczy dla młodzieży szkolnej, zorganizowany przez PCK. W kursie wzięła udział przeważnie młodzież gimnazjalna. Wszyscy uczestnicy zdali pomyślnie wymagane egzaminy. Na zdjęciu uczestnicy kursu, z pełnomocnikiem PCK na okręg dolnośląski ob. Skarłowski i szefem sanitarnym dr Krawczakiem.

Obecnie w okresie niskiego poziomu wody statki z większym ładunkiem nie mogą przebyć tego „wskiego gardła”. Opracowuje się nowe projekty skanalizowania tego odcinka. Przed wszystkim projektuje się wybudowanie jazu w rejonie Dolnego Brzegu, który umożliwi kursowanie statków o pojemności 1000 ton, zaś ubocznie pozwoli na wybudowanie elektrowni, która dostarczy Dolnemu Śląskowi około 7 tys. kw. energii elektrycznej. Niezręczności prowadzi się też studia nad budową kanału Odra - Dunaj.

Jak widzimy realizujemy konsekwentnie zakreślony plan, o ile chodzi o Odrę, naprawiamy równocześnie błędy po niemiecku.

KURS SANITARNO - RATOWNICZY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ



Bezpośrednio przed świętami zakończył się kurs sanitarno-ratowniczy dla młodzieży szkolnej, zorganizowany przez PCK. W kursie wzięła udział przeważnie młodzież gimnazjalna. Wszyscy uczestnicy zdali pomyślnie wymagane egzaminy. Na zdjęciu uczestnicy kursu, z pełnomocnikiem PCK na okręg dolnośląski ob. Skarłowski i szefem sanitarnym dr Krawczakiem.

Nadużycia podatkowe nie kończą się
Nielegalna produkcja wody kolońskiej
kosztowała
2 i pół miliona zł.

Wrocławskie władze skarbowe prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie nadużyć, wykrytych w wytwórni farmaceutycznej „Galena”, zatrudniającej jako personelu pracy około 60 osób.

Jak się dowiadujemy, swego czasu wykryto w firmie 650 litrów butelek wody kolońskiej, pochodzącej z nielegalnej produkcji. W kilka tygodni po tym, w trakcie sprawdzania ksiąg przedsiębiorstwa ujawniono nowe nadużycia o charakterze podatkowym. Ustalono, że 2 i pół mil. zł. Obecnie władze skarbowe zainteresowały się po raz trzeci tą firmą, posyłając tam dla zbadania jej obrotów buchaltera z Urzędu Rewizyjnego. Kierownicy przedsiębiorstwa

Ogrzej najbiedniejszych
składając ofiarę
na Pomoc Zimową

mat dalszej, planowanej pracy, oraz współzawodnictwa w dziedzinie zawodowej. Z kole mówił przedstawiciel Komendy Głównej mjr Rykter oświadczył, że międzynarodowej sytuacji politycznej, oraz sytuacji ekonomiczno-gospodarczej w kraju. Na zakończenie oficjalnej części obrad zabrał głos przedstawiciel PPS Rebas zachęcając SOK-istów do dalszej, nie mniej ofiarnej służby.

Nadużycia podatkowe nie kończą się
Nielegalna produkcja wody kolońskiej
kosztowała
2 i pół miliona zł.

Wrocławskie władze skarbowe prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie nadużyć, wykrytych w wytwórni farmaceutycznej „Galena”, zatrudniającej jako personelu pracy około 60 osób.

Jak się dowiadujemy, swego czasu wykryto w firmie 650 litrów butelek wody kolońskiej, pochodzącej z nielegalnej produkcji. W kilka tygodni po tym, w trakcie sprawdzania ksiąg przedsiębiorstwa ujawniono nowe nadużycia o charakterze podatkowym. Ustalono, że 2 i pół mil. zł. Obecnie władze skarbowe zainteresowały się po raz trzeci tą firmą, posyłając tam dla zbadania jej obrotów buchaltera z Urzędu Rewizyjnego. Kierownicy przedsiębiorstwa

Na tej podstawie aresztowano na wniosek prokuratora dwóch członków zarządu, dwóch innych zbiegów, ukrywających się przed odpowiedzialnością.

Radio Wrocław

WTOREK 30 GRUDNIA

6.00 Sygnał czasu 6.05 Gł. 6.15 Wiad. poran. 6.20 Muzyka 6.30 Program 6.50 Sygnał czasu 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.20 Inform. ogólnie 8.30 Skrzynka PCK 8.35 Kwadrans prozy 8.45 Muzyka 9.15 Program 9.20 Przerwa 10.40 Aud. Min. Oświata 11.00 Przerwa 11.57 Syg. czasu i hejnał 12.03 Wiadom. połudn. 12.08 Przegląd prasy 12.15 Muzyka 12.20 - 2. mikrokronom po kraju 12.30 Aud. - roryk 13.15 (Dla kadeśco coś prak.) 1. kom. 14.00 Konc. reklam 14.40 Konc. zyczeń 14.50 Przerwa 15.00 Inform. Polska 15.15 Aktualna z Wrocław 15.25 Komunikat 15.30 Aud. muz. 16.00 Dziennik 16.20 Rezerwa 16.35 Aud. dla dzieci 16.55 „Dla białe” butele” słuchow. 17.00 „Geografia muzyczna” 18.00 R.U.L. „Do czego służy” 18.15 Kied. „Wielki” 18.25 Konc. zyczeń 18.30 Aud. wiadom. Rza Złoda. 19.00 Z zag. świata prasy 19.10 Z zag. wiadom. 19.30 Pieśń St. Moniuszki 19.50 Muzyka 20.00 Sygnał czasu, Dziennik 20.30 Rezerwa 20.50 (Główny rybakie 21.00 Konc. symf. 22.00 Aud. roryk 22.45 Konc. zyczeń 23.00 Aud. wiadom. 23.10 Program 23.20 Muzyka kameralna 23.55 Z ostatniej chwili 24.00 Hymn.

DO KOMITETU PPS
W WYSOKIM

Kierownictwo Kursu Korespondencyjnego Wojew. Szkoły partyjnej we Wrocławiu zwraca się do Komitetu PPS w Wysokim o nadanie dokładnego adresu tow. Ziolkowskiego, gdyż w przeciwnym razie nie może nawiązać kontaktu z tym towarzyszem. Wobec licznych zmian w miejscowości, ani poczta - ani WK nie jest w stanie ustalić, w którym powiecie znajduje się wyżej wymieniona wieś.

ZMARŁE ZASŁUŻONY
DZIAŁACZ SOCJALISTYCZNY

Dnia 23 grudnia br. zmarł nagle w Lubaniu znany na terenie Dolnego Śląska zasłużony działacz socjalistyczny i oświatowy - tow. Henryk Smid. Komitet Powiatowy w Lubaniu, którego Zmarły był jednym z założycieli, hała w Nim cennego i oddanego członka. PPS-owcy Lubania uczcili śmierć tow. Smid, biorąc masowy udział w pogrzebie. Czekaj pamięci drogiego nam Towarzysza!

NOWY NUMER „BIULETYNU”

Ukazał się kolejny trzeci numer „Biuletynu” WK PPS, poświęcony zgadnieniom związanym z 27-ym Kongresem Partii. Poza komunikatami i ogłoszeniami ostatnich wyroków Sądu Partyjnego i skrzynką partyjną, „Biuletyn” zawiera trzy artykuły ideologiczne: „Porozumienie 9-ty Partii” - art. tow. Siemka, 27-ty Kongres PPS” art. tow. Tarnopolskiego i „Rady Zakładowe” art. napisany przez tow. Żurawska - „Do „Biuletynu” dołączona została wykładka, mająca służyć pogłębieniu wiedzy socjalistycznej. Zawiera ona treść uchwały CKW PPS z 21 bu. i artykuł zbiorowy tow. Siemka, Tarnopolskiego i Elczewskiego „Sytuacja międzynarodowa”.

Materiał zawarty w wkładce będzie przerobiony w ciągu stycznia przez członków wszystkich kół i komitetów terenowych PPS.



OPERA DOLNOŚLĄSKA

Wtorek, 30. XII. br. godz. 19

„Tosca”

W partii tytułowej Lillana Zamorska.

PAŃSTW. TEATR DOLN.

(w sali Teatru Popularnego)

Środa, dn. 31 bm. godz. 22.30 —

„Artyści”, premiera i przedstawienie sylwestrowe.

Czwartek, dn. 1. I. godz. 19-1a —

„Artyści”

Piątek, dn. 2. I. godz. 19-1a —

„Artyści”

Niedziela, dn. 4. I. godz. 19-1a —

„Artyści”

PAŃSTW. TEATR DOLN.

(w sali Teatru Popularnego)

Środa, dn. 31 bm. godz. 19-1a —

„Ladna Historia”, premiera.

Środa, dn. 31 bm. godz. 22.30 —

„Ladna Historia”, przedstawienie sylwestrowe.

Czwartek, dn. 1. I. godz. 19-1a —

Piątek, dn. 2. I. godz. 19-1a —

Sobota, dn. 3. I. godz. 19-1a —

Niedziela, dn. 4. I. godz. 19-1a —

„Ladna Historia” — komedia w 3-ach aktach.

TEATR „CHOCHLIK” (w sali Teatru Łaski i Aktora)

Wesoła rewietka „Na Odrze, panie Bobrze!”

WYSTAWY

Wystawa prac członków Związku Artystów Plastyków — ul. Ofiar Oświęcimskich 38 Otwarta codziennie

„FOTOPLASTIKON”

Świerczewskiego 27, wyświetla, codziennie w godz. 9 — 20, Wersal.

SLASK — „Jasne lany” prod. polsk.

Pocz. seansów w dn. pow. 15, 15.30 — 17.40 — 20-ej w niedz. od godz. 13-ej.

SCALA — „Jasne lany” prod. polsk.

w dn. pow. 14.20 — 16.40 — 19-ej w niedz. od godz. 12-ej.

WARSZAWA — „Spotkanie” prod. angielskiej w dn. pow. 16, 18, 20, w niedz. od godz. 14-ej.

ODRA — „My z Kronszadtu” prod. radzieckiej w dn. pow. 16, 18, 20, w niedz. od godz. 14-ej.

POLONIA — „Kopciuszka” prod. radzieckiej w dn. pow. 16, 18, 20, w niedz. od godz. 14-ej.

TECZA — „Wyspa Beżymenna” prod. radzieckiej w dn. pow. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14-ej.

FAMA — „Triumf Młodości” prod. radzieckiej w dn. pow. 16, 18, 20, w niedz. od godz. 14-ej.

Mały Wędrowiec

Dodatek dla młodzieży

Dar Zimy

Obrazek sceniczny w jednej odsłonie.

Scena przedstawia dużą komnatę. Całe urządzenie jest białe, zarówno jak firanki i obicia. Na kominku wisi duży kalendarz i wskazuje dzień 31 grudnia.

Scena I

Do pokoju wchodzi Zima i zatrzymuje się przy kominku.

Zima:

Grudzień odchodzi
Fatalna sprawa
Wciąż tylko żegnać

Bardzo wam rada
Do Jesieni:
Schudła Siostrzyczko...
Do Wiosny:
Ty taka blada...
Ale siadajcie
Po długiej drodze
Pewnie jesteście
Zmęczone srodze.

Jesień:
Mój o celu
Tę eskapady!

Zima:
Ja widzę teraz
Ze ten Rok Nowy
Ma przywileje.
Wprost wyłatkowe,
Nie chce być w tyje,
To nie wypada,
Co tu wymyślić?
Hm, trudna rada...

Jesień:
A co z kiejnotów?

Lato:
Może koronki?

Wiosna:
Puszyste futro
Ze srebrnym rabkiem?

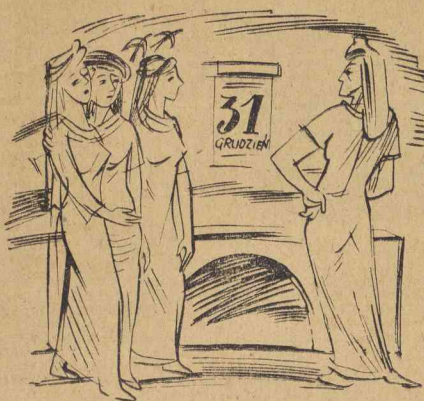
Zima:
Posłę mu sanie
I czwórke koni.
Gdy tylko zegar
Północ wydmieni,
By miał czym jechać
W noc Sylwestrową.

Lato:
Brawo Siostrzyczko,
Lecz... jeszcze słowo:
Trzeba dolać
Szczere życzenia.

Trzy siostry razem:
Szczęśliwych rządów
I powodzenia.

Zastona spada.

Koniec



Witać i dawać.
Może urzędzie
Przyjście do domu
Cicho, oszczędnie
I pokryciu.
Zaprosze Grudnia
Stycznia i tego
Następcę tronu
Roczka Nowego.
A siostr nie weźmie
Jest ich za dużo
Choć wam na pewno
Ze się oburzą.

Scena II

Wchodzi Snieżynka:
Snieżynka:

Przybyła Jesień
I Wiosna z Latem

Zima:

To pech dopiero!
Proś do komnaty!
Snieżynka wchodzi. Zima prze-
gląda się w lustrze. Wchodzi trzy
siostry.

Scena III

Witacie mile

Mały Wędrowiec odpowiada:

Przed wszystkim serdecznie
dziękuję miłym Czytelnikom za
zyczenia świąteczne. Cieszę się,
żeście mnie wliczyli do grona
swoich przyjaciół i pamiętaliście
o mnie rozsyłając kartki i listy
z życzeniami.

Danusia Nowakowska — Wal-
brzych. — Dlaczego tak długo
zwlekaliś z napisaniem listu do
mnie? Mam nadzieję, że teraz po-
wiesz mi więcej o sobie. Po pierw-
szym liście przyjdą następne?
Prawda? Pozdrowienia odważam-
niem.

Januszek Bens. — Sądzę, że już
otrzymałeś książkę. Czy ci się po-
dobą? Żeby zaspokoić Twoją cie-
kawość, wyjaśniam, że dział od-
powiedzi prowadzi redaktorka na-
szego dodatku.

L. G. Wrocław. — Twoja pró-
ba została przekazana administ-
racji. Za pozdrowienia dziękuję.

Zosia Duran — Wrocław. — Na-
pisz czy otrzymałaś już wyloso-
waną książkę? Jak spędzasz ma-
łe ferie? Czy jesteś zadowolona
ze świąteczną?

UWAGA: Do „Chwili myśla-
ni” zakradł się błąd. Naprawdę nie
umieście sobie poradzić z eusem.
Zdradzę Wam tajemnicę: Na re-
bus trzeba patrzeć „do góry no-
gami” ponieważ w ostatniej chwi-
li został przez pomyłkę odwróco-
ny. A teraz drugi tytuł „Chwila
drukarskiego” termin nadsyłania
rozwiązania upływa z dniem 4 stycz-
nia 1948 r. a nie — jak mylnie
podano 20 grudnia.

Lato:
Chcemy zasięgnąć
U Ciebie rady.
Jutro obieime
Władze Rok Nowy:
Wiesz, będa bałe,
Uczty przemowy...
Każdy mu złoży
Cokolwiek w darze.
Gdy o północy
Nam się ukaże.

Jesień:
Toczymy spory
Już od tygodni.
Chcemy wystąpić
Pieknie i godnie.

Wiosna:
Ale nie wiemy
Co wybrać w kościu.

Jesień do Zimy:
Czemu się patrzysz
Na nas tak drwiąc?

Zima:
Ach nie, co znowu?
To przwidzenie...

Lato:
Wied radz. Tyś starsza,
Masz doświadczenie...

Zima:
Starsza? Niewiele,
Szkoda wspominać.

Jesień:
Już późno słoty,
Noc się zaczyna.

Zima:
Ja mu dam kwiaty...

Lato:
Z moich ogrodów?

Zima:
Nie podobno
Ze srebrnych lodów.
Zdejme je z okien,
Zwiąże obreza.

A dwie Snieżynki
Ten dar doreza.

Jesień:
Ach, droga Zimo
Czy nie za skromnie?
Bo ja przypuszczam...

Bo tak, co do mnie...
Posłę mu flaszke
Starego wina.

Niech o Jesieni
Nie zapomina.

Lato:
A ja kolacje
Złożę mu w darze
Pulchne i białe...

Zima:
Co Wam się marzy?
Wino? Kolacje?
To za przesady...

Siostry chórem:
Niechaj pomyślnie
Rozpocznie rządy.

Przy książce

W całym mieszkaniu panowała
cisza. Siostra schowała do
teczki książki i zeszła.
Lekkie skłopoty. Teraz można
pomyśleć o realizacji najcięższe-
go marzenia — o wejściu do bi-
blioteki.

Chłopiec zrobił kilka kroków w
kierunku pokoju ojca. Bucki za-
skrzypiał ostrzegawczo. Zdał się
bez namysłu i zaczął się swobodnie
poruszać po mieszkaniu. Ojciec
siedział przy biurku. Był zapa-
towany w pracy. Tylko dorośli
umieją tak zapamiętałe pracować.
Bo Witek nie. Ie razy pochyłał się
nad szkolnym podręcznikiem, wy-
śli uciekała gdzieś w dół; do prze-
czytanej książki, do kolegów, albo
rozrywki. A ojciec tak pilnie
przygotowywał swoje wykresy. Na
pewno nie usłyszy wejście chłop-
ca do biblioteki.

Witek zaczął się powoli zakra-
dać do upragnionych drzwi.
— Podchodzę jak myśliwy do
zwierzyny — pomyślał.

Drżąc dłoń nacisnął klamkę.
Rozległ się cichy zgrzyt. W Witu
zamarło serce. Czy ojciec nie
wstał z krzesła? Chłopiec czekał
w napięciu. Można wejść. Odwa-
żnie naprzód. Przekroczył próg,
zatrzymał się przed szafą. A w
niej książki, książki i książki. Sto-
jała rzędami jak żołnierze i bliska-
ła pięknymi grzbietami. Witek
wie, do której półki sięgnąć. Jeden
ruch ręki. Skarb zdobyty. Wypra-
wa w wieloletnią powódź.

Chłopiec utonął w głębokim fo-
tele i otworzył książkę. Z pierw-
szej strony wyrwał dziewczęcy
las afrykański. Błysnęła soczysta
zielń drzew. Witek rozmarzył się.
— Jakby to dobrze było gdy-
bym już mógł zostać marynarzem.
Wtedy zaczął się wspaniały ży-
cie... pełne wrażeń i przygód. A
tymczasem dzień wloką się nudnie.
Lekcje, szkoła, nauka. Nic więcej.
W przyszłości będzie podróżować
od bieguna do bieguna, z jednej
części świata na drugą. Pustynie,
dżungle, lodowce. Witek chce
wszystko poznać. Świat jest taki
interesujący.

Znowu odwrócił stronę. Piek-
ne ilustracje przyciągały wzrok.
Nieznane krainy ukazywały się o-
czom chłopca.

— Cudowne, cudowne — zępał
do siebie. I nie czuł, że czas u-
pływa. Zapomniał o ostryżności.
Szczęśliwy kartki. Skrzypiał stary
fotel. Wszystko było nieważne
wobec barwnego świata ilustracji.

— Co tu robisz Witku? — głos
ojca zahamował niespodzianie tę-
ż obok.

Al chłopiec nie od razu zrozumi-
ał cokolwiek podchodził pytanie.
Od naczelnika karawany na nuty-
ni? A może przemawia kapitan o-
kretny?

— Widzę, że zabłąkałeś się w
puszczy afrykańskiej — dodał na-
twarz przez tamie do otwartę
książki.

— Tam jest tak pięknie — po-

wiedział chłopiec, idąc za biegiem
swoich myśli. Nie przeraziło go
wejście ojca. Zapomniał o złama-
niu zakazu. Urzek książką trwał.

— Może pojedziemy tam kiedyś
na polowanie — uśmiechnął się
ojciec.

— Och, tatusiu! — Witek spo-
jrzał błagalnie na ojca. — Obiecał,
że pojedziemy. Będzie mi pilnie u-
czyć, będa grzeczny i posłuszny,
tylko powiedz...

— Kiedyś od razu zacząłeś od
nieposłuszeństwa. Kto ci pozwo-
lił wejść do biblioteki?

Witek zmieszal się.

— Gniewasz się na mnie, tatusiu?
— zapytał, spuszczaając głowę.

Ojciec położył mu rękę na ra-
mieniu. Przez chwilę panowało
milczenie.

— Dobrze już, dobrze, hadaczu
dalekich dżungli. Te książki ci da-
ruje — dodał z lekkim uśmiechem.

— Musisz poznać kral, który masz
zamiar zwiedzić.

— Zwiędzimy go razem, prawda?

Chłopiec czekał z niepokojem na
odpowiedź.

— Doskonale, umowa zawarta.

Ojciec i syn wyszli razem z bi-
blioteki.

Chłopiec niósł w rękach upra-
gnioną książkę.

Pierwszy występ Lili

(dokończenie)

— Czy chcesz być na widowni
podczas przedstawienia?

Lila nie chciała. Przeraził ją o-
gromny tłum obcych ludzi.

— Ja tu w kaku posiedzę...

— Jak chcesz. — Pani Amelia
nie miała już czasu na dalsze roz-
mowy. Przedstawienie się za-
częło.

Lila poczuła, że ogarnia ją sen-
ność. Rozglądela się za wygod-
nym fotel. W kacie pokoju sta-
ła nieduża kółka. Jej wnętrze
nie było dziewczynce. Było mię-
kie i wycielone poduszkami.

— Połóż się w niej... Zmie-
szczę się naprawdę — pomyślała.

Zrezygnowała z kółka i wstała
z kółka.

— Ale już przyjemnie — zamru-
czała do siebie jak zadowolony
kot.

Śniło jej się, że plynie tratwa
po morzu. Nagle poczuła wstrząs,
tratwa rozbiła się o skałę i Lila
otworzyła oczy. Zobaczyła nad
sobą światła lamp. Matka we
wspaniałej sukni pochylała się nad
kółką i powtarzała drżącym
głosem:

— Próżno ja wolam... ona nie
słyszy.

Lila zrozumiała, że mamusia
jest zaniepokojona jej długim spa-
niem. Z trudem odgarnęła zwoje

Zmieszala się z tłumem idących
ludzi. Szybła wokół siebie uryw-
ki rozmów. I mimo woli pogrą-
ziła się we wspomnieniach. Odżyła
wizja rodzinnego domu, postacie
rodziców i brata. Pierwsza była
spłynęła po zarumienionym
mroku policzku. Wacława przy-
śpieszyła kroku. Nie wolno się
poddawać... Już nigdy nie zob-
czy dobrej twarzy matki ani nie
usłyszy poważnego głosu ojca.
Zginęli... A brat?... Machinalnie
zatrzymała się przed znaną bramą
i ciężkim krokiem weszła na
górze. W skrzynie na listy zbli-
żyło coś jasnego.

— Począł dla mnie? — Wacława
drżącym głosem zaczęła się bo-
rykać z małym zamkiem.

Chyba jakaś pomyłka — powta-
rzała starając się uspokoić bicie
serca.

List był adresowany do niej.
Wacława Zawilaka... Na kopercie
znajome pismo. Szybko weszła do
mieszkania i zapaliła światło. Nie
rozbiegając płaszcza, przylgnęła
wzrokiem do listu.

Płynęły godziny. Nowy Rok
obudził się z drzemki i przestał
leniwie oczy. Połem spojrzal na
staroświecki zegar, który wisiał
na przeciwległej ścianie.

— Dziesiąta, mam jeszcze du-
żo czasu — uśmiechnął się Nowy
Rok i zasnął na nowo.

Tymczasem na ziemi rozpoczę-
ły się już przygotowania na je-
go powitanie.

Ludzie pragnęli go jak najprze-
dziej zobaczyć. Lecz różne na-
dzieje z jego przyjściem.

— Nowy Rok powinien być
dobry, hojny, wspaniałomyślny...
Zbliżała się północ.

Nowy Rok ciągle spał. Dwa ra-
zy zajął Grudzień przez uchyl-
one drzwi do komnaty, nie miał
odwagi go budzić. Bo jeżeli No-
wy Rok zerwie się w zym hu-
morze ludzie to od razu spostrze-
gą. I co wtedy? Stracił sympatie
mieszkańców ziemi i zawiedzie-
ich nadzieje.

— Och, tatusiu! — Witek spo-
jrzał błagalnie na ojca. — Obiecał,
że pojedziemy. Będzie mi pilnie u-
czyć, będa grzeczny i posłuszny,
tylko powiedz...

— Kiedyś od razu zacząłeś od
nieposłuszeństwa. Kto ci pozwo-
lił wejść do biblioteki?

Witek zmieszal się.

— Gniewasz się na mnie, tatusiu?
— zapytał, spuszczaając głowę.

Ojciec położył mu rękę na ra-
mieniu. Przez chwilę panowało
milczenie.

— Dobrze już, dobrze, hadaczu
dalekich dżungli. Te książki ci da-
ruje — dodał z lekkim uśmiechem.

— Musisz poznać kral, który masz
zamiar zwiedzić.

— Zwiędzimy go razem, prawda?

Chłopiec czekał z niepokojem na
odpowiedź.

— Doskonale, umowa zawarta.

Ojciec i syn wyszli razem z bi-
blioteki.

Chłopiec niósł w rękach upra-
gnioną książkę.

Bajka o Nowym Roku

Płynęły godziny. Nowy Rok
obudził się z drzemki i przestał
leniwie oczy. Połem spojrzal na
staroświecki zegar, który wisiał
na przeciwległej ścianie.

— Dziesiąta, mam jeszcze du-
żo czasu — uśmiechnął się Nowy
Rok i zasnął na nowo.

Tymczasem na ziemi rozpoczę-
ły się już przygotowania na je-
go powitanie.

Ludzie pragnęli go jak najprze-
dziej zobaczyć. Lecz różne na-
dzieje z jego przyjściem.

— Nowy Rok powinien być
dobry, hojny, wspaniałomyślny...
Zbliżała się północ.

Nowy Rok ciągle spał. Dwa ra-
zy zajął Grudzień przez uchyl-
one drzwi do komnaty, nie miał
odwagi go budzić. Bo jeżeli No-
wy Rok zerwie się w zym hu-
morze ludzie to od razu spostrze-
gą. I co wtedy? Stracił sympatie
mieszkańców ziemi i zawiedzie-
ich nadzieje.

kaja — powiedziała miękko ale
wyrażnie. Nowy Rok zerwał się
od razu.

— Co ze starym? Odjechał?
Grudzień nie był tego pewny,
więc nie dał bezpośredniej od-
powiedzi.

— Przyszła depesza z ziemi —
oznajmił.

— Niech Styczeń przygotuje
się do drogi — rozkazał krótko
Nowy Rok.

Po chwili obaj zeszli na zie-
mię. Nim przebrzmiał ostatni
dźwięk zegara oczekiwany gość
ukazał się oczom ludziom.

— Przyszedł — jak zwykle —
o północy.
L. P.

Geografia

Kleja się oczy nad atlasem:
Europa... Azja... ocean...

To tylko papier. A mnie nęci
Świat rzeczywisty i nieznamy.

Moje na mapie przebieg

Głębokie morza i cieśniny

Ale co z tego? Ja chcę

Kiedy naprawdę je przepłynę...

Moje osiągnąć dumne szczyty,
Góry Tybetu, Himalaje...

Atlas mnie zwodzi. To

Zwiedzam na niby kraj za

krajem.

Ja się nauczę geografii

Kiedy już będę całkiem duży.

Obejrze świat na własne oczy.

Nie tak nie kształci jak

podróż.

I zapatrzony w cudne wizje

Chłopiec zapomniał o atlasie.

Nazajutrz dostał dwie nagany

Na geografii w swojej klasie.



W tej chwili zdyszany Wie-
czór przyniósł depeszę:

— Oczekujemy przybycia No-
wego Roku.

Poniżej nieczytelny podpis.

— Kto cię przysłał? — zapytał
nieufnie Grudzień.

— Ludzie — odparł Wieczór.

— Widocznie zaczynają się już
niecierpliwić.

Grudzień, zdyszany w kro-
kiem wszedł do komnaty mied-
go Władcy i pochylił się nad
uspionym.

— Czas wstawać. Wszyscy cze-

koronek i podniosła do matki u-
miechnięta twarz. Połem spoj-
rzała się całkiem z kółkami. Zob-
aczyła wyraz przerażenia w o-
czach matki i spiesznie zawołała:

— Nie martw się mamusi! Je-
stem cała i zdrowa.

I jednym susem wyskoczyła z
kółkami.

W tej samej chwili rozległ się
buragan niemiłkanych oklasków

Lila otworzyła szeroko oczy.

— To ja jestem na scenie?

zapytała zdumiona.

— Ukłóń się! — zdołała wy-
szepać p. Amelia. Czuła szum w

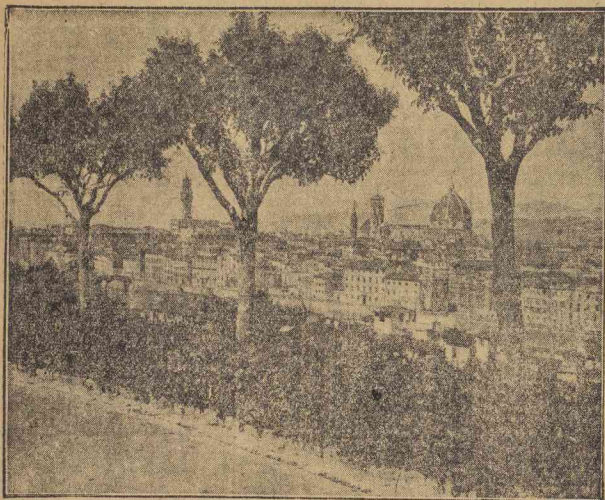
Lila przyćmiła wszystkich arty-
stów. Ona dostawała kwiaty i słod-
czyce. Publiczność potęgowała ją
serdecznymi oklaskami.

— Mimo to, p. Amelia nie była za-
adowolona.

— Pierwszy i ostatni raz! —
powiedziała surowo kiedy po
przedstawieniu Lila dręptała
zrezygnowanie obok niej upolona bra-
wami, sceną i publicznością.



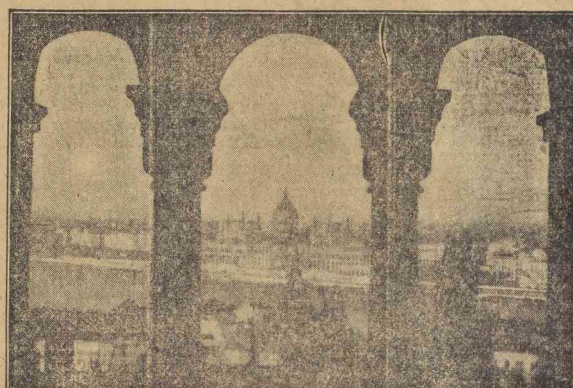
Świat w ILUSTRACJI



Florencja, jedno z najpiękniejszych miast włoskich, na szczęście nie wiele ucierpiało podczas działań wojennych, szybko więc goi swoje rany



Port w Bejrucie odzyskał po wojnie swoje handlowe znaczenie i tętni wzmocnionym życiem



Na tle koronek arkad wyłaniają się kontury pięknej, naddunajskiej stolicy — Budapesztu

Szajka mandaryna

— Och, oni są zawsze bardzo pomysłowi. Jakś mandaryn polecił jubilerowi przynieść naszyjnik do hotelu. Powiedział, że chce żonie zrobić prezent na urodziny. Kiedy Jaubard przyszedł, był oszołomiony wytwornością Chińczyka i przepychem otoczenia. Mandaryn wziął naszyjnik, żeby go pokazać żonie, która miała się znajdować w sąsiednim pokoju. Minuty upływały i zaniepokojony Jaubard podszedł do drzwi. Stwierdził z przerażeniem, że były zamknięte na klucz. Zanim udało mu się wezwać kogoś na pomoc, mandaryn uciekł.

— Ale ja wątpię, czy przywódca tej bandy jest prawdziwym Chińczykiem — zakończył Maupert.

— Ma skośne oczy i żółtą skórę. To pewne — odpowiedział Bertillon. — Ale mniejsza z tym. Przeszukajmy lepiej ten dom.

Zbadali go od piwnic do strychu. Ale poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Mimo to Bertillon oświadczył:

— Znaleźliśmy dzisiaj jakąś nć przewodnia.

Wszyscy spojrzeli na niego pytająco:

— To ma związek ze zwałonym drzewem. Mówiliście, że widać było na nim rekę specjalisty. Przypominam sobie teraz pewnego kryminalistę nazwiskiem Conranda. Ten człowiek ułotnił się na pewien czas do Kanady. Po powrocie wzbudził szacunek w świecie przestępców dzięki niezwyklej zręczności przy obchodzeniu się z siekierą. Widzę teraz, że on należy do szajki mandaryna. Bedziemy go śledzić. On nas doprowadzi na właściwy trop.

— Wicie pan się liczy z możliwością ich powrotu? — powiedział z namysłem Ronsseon. — Chyba... chyba, że wrócą po swoje prywatne rzeczy... Zdaje się, że opuszczali ten dom w wielkim pośpiechu. Czy ja bym tu nie mógł zostać podczas gdy wy wszyscy wróćcie do Paryża? Może uda mi się coś usłyszeć...

Bertillon z wahaniem spojrział na zegarek.

— Jest już po północy Henryku. Czy potrafisz czuć?

— Tak. Będę ich podsłuchiwać. Jeżeli wrócą...

— Dobrze — zgodził się Bertillon. — Rano przyjdziemy po ciebie.

Ale nazajutrz nie zastali Ronsseon w chacie. Wszelkie poszukiwania okazały się daremne. Znikł.

Nagle jeden z oficerów zauważył ślady wielu par nóg przed domem.

— Oni tu wrócili w nocy — stwierdził Bertillon. Widocznie sterroryzowali Henryka. Tak, widać, gdzie leżał. Był pewnie związany. Ale to dziwny człowiek. Spórzcie, obcasem narysował na ziemi strzałkę, zwróconą w kierunku Paryża.

— Ale dlaczego oni go nie zabili? — dziwił się Levallois. — Na co im potrzebny więzień?

— Są dość rozsądni — wyjaśnił Bertillon — żeby zrozumieć, że teraz po popełnieniu zbrodni, ich sytuacja jest poważna. Henryk ma być zakładnikiem. Oni przypuszczają, że uda im się coś wytargować za cenę jego życia. A teraz wracamy do Paryża. Tam należy rozpocząć poszukiwania.

Najbliższe dni nie przyniosły żadnych zmian. Na podstawie raportu dowiedziano się, że wspinała limuzyna spotkana w ową pamiętną noc, jest własnością Haxaire de Joinville.

— To przecież słynny przyrodnik i wynalazca — przypomniał sobie Bertillon.

— Tak, a przy kierownicy siedziała jego córka.

— To nam niczego nie wyjaśnia — zauważył Bertillon.

— Czy nasi agenci nie przysłali żadnych innych raportów?

— Nie, na razie nie było nic ważnego — odpowiedział Dugont.

W tej chwili zadzwonił telefon. Bertillon podniósł słuchawkę. W miarę jak słuchał twarz rozjaśniała mu się coraz bardziej.

— To sprawozdanie od Lily, naszej starej agentki. Mówi, że widziała przed chwilą Conranda. Szedł w towarzystwie młodego wysmukłego mężczyzny o czarnych skośnych oczach. Zeszli do nowoutwartego lokalu. Lily podała mi adres.

— Więc możemy ich od razu przyłapać — zapalił się Levallois.

— Nie jestem tego pewny. — Bertillon zmarszczył czoło. — Nie wolno nam zapominać o Ronsseon.

Obaj oficerowie umilkli. Niespodzianie Bertillon uderzył pięścią w stół:

— Zaryzykujemy — oświadczył. — Zróbcie natychmiast przygotowanie do nowej wyprawy.

Późna noc przebrani oficerowie zaczęli się schodzić do Le Sauteralla Café. Żywy pierścień uformował się wokół podejrzanego kamienicy. Bertillon, Levallois, Dugont i inspektor Maupert sprawdzili czy wszystko w porządku. Na dany znak uzbrojeni ludzie weszli na salę i wyprowadzili wszystkich gości. Przerażeni ludzie szli bez protestu. Conranda nie było wśród nich. Ani Chińczyka.

— Czyżby zdążyli się wyknąć? — zapytał Maupert.

— Wątpię w to — odmruknął Bertillon. — Lilly mówiła mi, że ten dom ma podziemne korytarze. Musimy tam zejść.

Nie od razu znaleźli drogę do podziemi.

— Broń w pogotowiu — rozkazał Bertillon. — Idziemy bez światła i rozmów.

Zaczeli schodzić po stopniach w dół. Z początku dochodziło do nich światło z baru. Kiedy zeszli niżej, otoczyły ich ciemności.

— Zaryzykuję — szepnął Bertillon zapalając latarkę elektryczną. Tymczasem stopnie się skończyły. Przez jakiś czas szli po równej płaszczyźnie. Nagle zobaczyli przed sobą wodę.

— Nie widać żadnej łodzi. Widocznie ktoś przepłynął na drugą stronę...

— Zaraz zobaczymy...

Levallois rozerwał się i wskoczył do rzeki. Bezszelestnie dopłynął do przeciwnego brzegu i wrócił po chwili z małą łodzią.

— Zdaje się, że słyszałem jakieś głosy — szepnął. — Musimy się zachowywać bardzo cicho.

— Mam już dość tej podziemnej wędrówki — powiedział Bertillon kiedy dobił do brzegu.

Cała grupa zaczęła się ostrożnie skradać, krok za krokiem. Strzępy rozmów dochodziły do nich coraz wyraźniej. Wreszcie zobaczyli postacie. W dużej krypcie oświetlonej wiszącą lampą znajdowało się co najmniej dwunastu mężczyzn. Był między nimi Conranda. Po środku, na podłodze

leżał skrepowany Ponsseon. Mandaryn stał nad nim z lśnącym rewolwerem w ręce. Widocznie powziął ostateczną decyzję: chciał zastrzelić więźnia.

Nagle:

— W porządku! Ani kroku!

Ody Bertillon rzucił rozkaz, bandyci skupili się w jednym końcu sali. Dwanaście par przerażonych oczu wpatrzyło się w niego. Czekali.

— Tak — dodał Bertillon — zaraz dostaniecie kajdanki.

— Nie! — Mandaryn stał z ręką na cynglu przy głowie Ronsseona. — Teraz próbuj strzelać. Po pierwszym strzale twój przyjaciel przestanie żyć.

Zapanowało przykre milczenie.

Z Zgoda — powiedział wreszcie z goryczą Bertillon — jakie są wasze warunki?

— Coraz lepiej — skinął głową mandaryn. Oczy zabłyśły mu triumfująco. — Nasze warunki brzmią: pozwolicie nam odejść swobodnie. Zabierzemy tego człowieka ze sobą. Żeby się przedostać przez kordon waszych ludzi potrzeba nam przepustki od was.

— Mon Dieu! — westchnął Bertillon. — I pomyśleć, że taki tórz dyktuje mi warunki!

— Dość tego! — W oczach mandaryna zapłonął gniew. — Bez obelg! Krótko: tak czy nie? Dacie nam wolność albo wasz towarzysz zginie...

— Ja...

— Niech pan strzela, szefie — powiedział Ronsseon — chętnie oddam życie dla dobra takiej sprawy.

— Nie Henryku — odpowiedział Bertillon. — Nie pozwól na taką ofiarę. Lecz skąd mogę wiedzieć czy dotrzymasz słowa? — zwrócił się do mandaryna.

— Przekonasz się o tym, gdy powróci do was cały i zdrowy. Odzyska wolność skoro znajdziemy się w bezpiecznym miejscu.

Więc Bertillon ze swoją grupą stanął z boku i patrzył bezzadnie na odejście bandy mandaryna.

Kiedy wrócili do głównej kwatery Ronsseon czekał już na nich.

B — Mandaryn dotrzymał słowa — wykrzyknął z ulgą Bertillon ściskając dłoń Ronsseona. — Czy nie jesteś ranny, Henryku?

— Do tej pory dokuczają mi bóle głowy — odpowiedział Ronsseon. — Ale myślę pana zapewnić, że nie byłam tak długo nieprzytomny jak oni sądzili.

— Wiec? — Bertillon spojrzał na niego pytająco.

— Dowiedziałem się mnóstwa rzeczy. Będzie pan zdumiony. Ale na razie muszę się trochę przespacerować. Przyjdę do pana jutro rano.

Następnego dnia Ronsseon zjawił się u szefa w czerni.

— Czy wybierasz się na czyjś pogrzeb? — zdziwił się Bertillon.

— Nie! chciałbym żeby pan się podobnie ubrał. Odegramy dziś rolę agentów ubezpieczeniowych.

— W jakim celu?

— Potem wyjaśnię. Teraz proszę ze mną.

Wkrótce staneli przed drzwiami mieszkania w eleganckiej kamienicy. Ronsseon zadzwonił. Służący otworzył im drzwi a gdy zobaczył dwóch ubogich mężczyzn, chciał je czymprędzej zamknąć. Ale przybył nie ustępował:

— Muszę się zobaczyć z panią. Mam do niej specjalne zlecenia. — Służący z nieufną miną wprowadził ich do pokoju.

— Na co to wszystko? — zapytał Bertillon.

(dokończenie nastąpi)